

8 maja

Kochany Leszku,

Na moje alarmujące listy do Londynu w sprawie Jasia dostałem odpowiedź, z której wynika, że „nie kajał się”, tylko że w radio odczytano deklarację PEN Clubu (oczywiście wiernopoddańczą) podpisaną także m.in. przez niego, jako jeszcze prezesa Jan Parandowski, poza okresem okupacji, podczas którego uśpiono Polski PEN Club, aż do śmierci nie przestał pełnić funkcji prezesa tego stowarzyszenia. Tu być może mowa o odczytaniu w radiu deklaracji PEN Clubu, z podkreśleniem trzeciego punktu Karty PEN, który traktuje o pokojowej koegzystencji narodów świata. Pod nią zapewne podpisał się cały PEN Club wraz z prezesem. Parandowski często stosował taki wybieg, czy to w sprawie cenzury, wolności bądź swobody stanowienia powoływał się na odpowiednie punkty Karty PEN i przedstawiał je jako obligatoryjne dla każdego członka organizacji. (Dziękujemy pani dr Grażynie Pawlak z IBL PAN, badaczce. Jest to – mimo wszystko – coś innego, niż mi wpieryw doniesiono. Jeśli mówiłeś z kimś o tym, proszę Cię – sprostuj tę nieścisłość. Co u Ciebie? U mnie kamienie, kamienie i kamienie na wyboistej drodze życia. Ściskam

Tu między treścią listu a inicjałem jako podpisem rysunek czterech małych serduszek w jednym rzędzie, przebitych strzałą.

k.

Kto to jest p. Szyrowski?